

15 października 2012



Darz Bór w Tokarni!

Kilka tysięcy osób wzięło udział w VI „Hubertusie Świętokrzyskim” zorganizowanym przez Urząd Marszałkowski Województwa Świętokrzyskiego, Regionalną Dyрекcję Lasów Państwowych w Radomiu, Zarząd Okręgu Świętokrzyskiego PZŁ oraz Muzeum Wsi Kieleckiej w skansenie w Tokarni. W uroczystości wzięli udział wicemarszałek Grzegorz Świercz, członkowie Zarządu Województwa – Kazimierz Kotowski, Jan Maćkowiak i Piotr Żołądek, dyrektorzy departamentów Urzędu Marszałkowskiego, parlamentarzyści i radni Sejmiku. Impreza odbywała się pod patronatem Adama Jarubasa, marszałka Województwa Świętokrzyskiego.

Impreza rozpoczęła się o **godz. 13.00** Hubertowską Mszą Świętą odprawianą obok Kościoła z Rogowa w oprawie muzycznej Zespołu Reprezentacyjnego Polskiego Związku Łowieckiego pod dyрекcją **Mieczysława Leśniczaka**. Wzięło w niej udział kilkadziesiąt pocztów sztandarowych kół łowieckich województwa świętokrzyskiego. Duszpasterz świętokrzyskich leśników i myśliwych ks. kanonik **Franciszek Berak** wygłosił wzruszającą homilię w której podkreślał wagę łowiectwa dla ochrony naturalnego dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego.

Po Mszy Świętej odbyła się „pogoń za lisem”, którym – zgodnie z tradycją – był najlepszy jeździec ubiegłorocznego „Hubertusa”. Przed pogonią złożoną z dwunastu jeźdźców, z przytroczoną do lewego ramienia lisią kitą, na koniu Mały Książę uciekała **Katarzyna Borkowska**, reprezentantka Zamku Rycerskiego w Sobkowie. Mimo dużego sprytu amazonki i wysiłków Małego Księcia, po kilkunastu minutach emocjonującej gonitwy kitę „lisa” zdobyła **Katarzyna Kotecka**, także ze stajni w Sobkowie.

Święto świętokrzyskiego łowiectwa stało się okazją nie tylko do zaprezentowania osiągnięć kół łowieckich województwa na niwie ochrony przyrody i kultywowania łowieckiej tradycji, ale także edukacji ekologicznej najmłodszych uczestników „Hubertusa”. Były liczne konkursy plastyczne, a także gry i zabawy edukacyjne.

– Pragnę państwu zwrócić na fakt, że nazwa szczególnego dla naszego regionu miejsca, czyli Świętego Krzyża, tym samym nazwa naszego województwa wzięła się przecież stąd, że Święty Emeryk przyjechał na nasze ziemie... polować – mówił do uczestników spotkania wicemarszałek **Grzegorz Świercz**. – Tradycje łowieckie na naszej ziemi są bardzo stare i

bogate. Ilość osób, które przybyły dziś do skansenu w Tokarni świadczy dobitnie o tym, że nasza impreza nie tylko jest potrzebna, ale też, że spełnia ważną rolę edukacyjną. Należy zmieniać stereotypy dotyczące myślistwa; należy uświadamiać, że nie może być mowy o prawidłowo prowadzonej gospodarce leśnej bez łowiectwa. Ogrom pracy, jaką wkładają nasi myśliwi jest nie do przecenienia. Poznajmy tradycję i kulturę łowiecką. Darz Bór! – dodał wicemarszałek.

VI „Hubertus Świątokrzyski” obfitował w wydarzenia, które przyciągnęły nie tylko myśliwych, ale również wiele osób nie związanych na codzień z łowiectwem. Ogromne emocje budziły pokaz sokolniczy oraz prezentacja psów myśliwskich, dużym zainteresowaniem cieszyła się ekspozycja trofeów i utensyliów myśliwskich.

Niewątpliwą atrakcją tegorocznego „Hubertusa” był pokaz kawaleryjski w wykonaniu **Kieleckiego Ochotniczego Szwadronu Kawalerii im. 13 Pułku Ułanów Wileńskich**. W ich wykonaniu można było zobaczyć m.in. pokaz paradnej musztry konnej, pokazy władania szablą i lancą, prezentacje wyposażenia kawaleryjskiego z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Uczestnicy „Hubertusa” będą mogli nieodpłatnie przejechać się na kawaleryjskich wierzchowcach.

Podczas imprezy, tradycyjnie już, nadarzyła okazja do degustacji pieczonych dzików przygotowanych przez myśliwych oraz skosztowania potraw regionalnych. W skansenie swoje stoiska miało 10 podmiotów sieci **„Dziedzictwo Kulinarne Świątokrzyskie”**, smakołyki zachwalały Koła Gospodyń Wiejskich, było też bardzo liczne grono rękodzielników i twórców sztuki ludowej.

W tym roku Muzeum Wsi Kieleckiej przygotowało gościom szczególną niespodziankę. Po raz pierwszy na „Hubertusie Świątokrzyskim” pojawił się bowiem kilkumetrowy tzw. pal obfitości. Na jego zwieńczeniu na śmiałka oczekiwała atrakcyjna nagroda – pieczona dziczyzna oraz... napój dla dorosłych. Pierwszym odważnym, który zdecydował się podjąć wyzwanie był lekarz weterynarii z Chmielnika **Mateusz Szczepski**. Czy sprawiły to nieprzeciętne umiejętności wspinającego się, czy też niesamowity doping dwójki jego dzieci – dość powiedzieć, że pan Mateusz z lekkością kota dotarł na szczyt pala i zdobył oczekującą tam nagrodę.